

Historia budżetu partycypacyjnego rozpoczęła się w 1989 r. w brazylijskim mieście Porto Alegre. Wówczas nie spodziewano się, iż pomysł zyska światową akceptację i w ciągu trzydziestu lat rozprzestrzeni się na całym świecie, wrastając na stałe w obywatelski pejzaż lokalnych samorządów. Oparto go na trzech poziomach zaangażowania: zespołach sąsiedzkich; radach delegatów dzielnicowych i miejskiej radzie delegatów. Poza kolegiami obywatelskimi ustanowionymi z uwzględnieniem podziału terytorialnego działały równolegle zgromadzenia tematyczne. Eksperyment pokazał, że w proces partycypacyjny zaangażowały się najmocniej trzy grupy społeczne, dotychczas wykluczone z udziału w sprawowaniu władzy: mieszkańcy o najniższych dochodach, kobiety i ludzie młodzi. W tym należy doszukiwać się największego sukcesu brazylijskiego budżetu. Osoby będące na marginesie systemu politycznego, stały się jego istotnymi uczestnikami. Efektem było m.in. dofinansowanie dzielnic o mniejszym potencjale, 'niewidocznych' wcześniej dla polityków, co sprawiło, że skutki reform stały się dostrzegalne prawie natychmiast. Z czasem instytucja ta upowszechniała się w miastach Ameryki Południowej, Ameryki Łacińskiej, Europy, Afryki i Azji, co określa się w literaturze światowej „dyfuzją demokratycznej innowacji”.

O obecności budżetów w Polsce możemy mówić dopiero od niecałej dekady. Pierwszy budżet opracowano w **Sopocie w 2011 r.** i od tego czasu systematycznie wzrasta liczba zainteresowanych samorządów wszystkich szczebli. Aż do 2018 roku decyzja o wprowadzeniu budżetu partycypacyjnego należała do władz danej jednostki. Każdy z 'budżetów' miał więc inną specyfikę i opierał się na innych procedurach. Za sprawą **nowelizacji ustaw samorządowych z dnia 11 stycznia 2018 r.** wprowadzono tę regulację do prawa powszechnie obowiązującego. Obecnie, realizacja tej formy „konsultacji społecznych z mieszkańcami” w miastach na prawach powiatu ma charakter obligatoryjny. Mimo, że uchwalone przepisy stanowią ogólną regulację, to ustawodawca narzucając konkretne wymogi mocno ograniczył samodzielność miast i 'partycypacyjny' wymiar narzędzia. Czy w konsekwencji tego, instytucja budżetu obywatelskiego będzie ewaluowała w kierunku demokracji plebiscytarnej czy deliberacyjnej? Czym różnią się oba podejścia i jakie przyjęcie jednego z nich będzie miało konsekwencje, zarówno dla systemu politycznego, jak i jego uczestników?

W wymiarach teoretycznym, analitycznym oraz praktycznym **partycypacja, współdecydowanie, czy tzw. wielopasmowe współrządzenie (governance) kojarzone są z pojęciem deliberacji**, które współcześnie uznaje się za jedno z kluczowych pojęć stosowanych w konceptualizacji, badaniu oraz projektowaniu tych jakości oraz parametrów współczesnych systemów demokratycznych. Przesądzają one o realnym dostępie obywateli do dyskursu, programowania, decydowania, sterowania oraz ewaluacji zjawisk, procesów oraz procedur z kręgu polityki publicznej i zarządzania publicznego. Deliberacja jest złożonym fenomenem o charakterze procesualnym. Charakteryzują ją cztery główne cechy: (1) perswazyjny sposób doboru argumentów; (2) orientacja na osiągnięcie konsensusu w postrzeganiu oraz realizacji dobra wspólnego z uwzględnieniem oraz uzgadnianiem interesów partykularnych; (3) publiczny i przejrzysty charakter dyskursu oraz (4) otwarty do niego dostęp, który w uzasadnionych warunkach może być ograniczany z jasnym podaniem przyczyn i parametrów takich ograniczeń i przy zachowaniu możliwości dyskusji z podobnym rozstrzygnięciem oraz odpowiednich procedur odwoławczych. Głosowanie, podobnie jak szereg innych rozwiązań może być pomocniczo stosowane w deliberacji, ale deliberacji nie można sprowadzać wyłącznie do głosowania (większościowego czy proporcjonalnego) wraz z towarzyszącymi mu sposobami nakłaniania do decyzji. **Deliberacja buduje zaangażowanie społeczne** (wzmaga partycypację), rozwija wielostronną komunikację oraz prowadzi do jednostkowego, grupowego oraz organizacyjnego uczenia się, dzięki któremu możliwe jest nie tylko wspólne wypracowywanie i wdrażanie rozwiązań (współdecydowanie, współrządzenie), ale także wspólna kreacja 'nowej wiedzy' na temat diskutowanych problemów.

Sprowadzanie deliberacji do głosowania nie jest więc rozwiązaniem, ale błędem. Ten błąd zaprzecza istocie deliberacji, wykoślawia jej znaczenie i utrudnia, jeśli nie uniemożliwia zakorzenienie się jej idei w kulturowych wzorach odniesienia, bez których oddolnego kształtowania nie sposób spodziewać się powodzenia zmian odgórnych – i poświadcza to także dorobek cenionych zwolenników modelu implementacji polityki publicznej typu top-down. **Im później pojawią się w Polsce realne praktyki deliberacyjnego współdecydowania, tym później będzie możliwe dokonanie kompleksowej modernizacji systemowej stwarzającej prawdziwe i długoterminowe szanse rozwojowe oraz generującej społeczne, gospodarcze i polityczno-publiczne zasoby oraz rozwiązania niezbędne dla dynamicznego, ale i stabilnego rozwoju w warunkach tężejącej globalizacji obejmującej coraz szerszy horyzont zjawisk, procesów i zdarzeń.**